

Jak uczcić 600-lecie rzezi w Puszczy

Z perspektywy Białowieży

Przed sześciuset laty, w roku 1409, spolszczony Litwin Jogajła, czyli król Władysław II Jagiełło, urządził w Puszczy wielodniowe polowanie (Długosz: „...udał się król na polowanie do Białowieży za rzekę Lśnę (...) Złowił w tym czasie mnóstwo zwierzyny. Kazał ją zasolić i w beczkach przesłać przez Narew i Wisłę do Płocka i przechować na przyszłą wojnę”). Jak pisze rosyjski historyk Puszczy, Karcov, nie darowano niczemu, co się ruszało: „Jatki, które urządzał Jagiełło dla zaopatrzenia armii w żywność, nie mogły pozostać bez śladu nawet w tak bogatych w zwierzynę lasach, jak wiekowe litewskie. Tam, gdzie urządzano takie polowania, całą zwierzynę, którą zobaczyli myśliwi, wybijano do nogi”. Upłynęło lat sześćset i czytamy taki oto tekst wysłany z Ministerstwa Środowiska:



Początki „ochrony” przyrody w Puszczy Białowieskiej przed 600 laty. *Polowanie Jagiełły*, reprodukcja z Bielwieszką Puszcza, Karcov 1903

„W roku 2009 przypadają obchody 600-lecia Objęcia Ochroną Puszczy Białowieskiej. Wydarzenia towarzyszące świętowaniu obchodów zorganizowane zostały w ramach platformy działań pod nazwą »Partnerstwo dla Puszczy Białowieskiej« zainicjowanej przez Ministerstwo Środowiska. Zrzeszone w Partnerstwie dla Puszczy Białowieskiej instytucje i organizacje będą wspólnie promować markę Puszczy Białowieskiej w Polsce”.

A więc idziemy z duchem czasu – chodzi o „markę”! To 600-lecie „ochrony” wymyślili przed kilku laty Białorusini. Przypuszczalnie puszcza była niedostępna dla „ludu” znacznie wcześniej, podobnie jak wiele lasów, bo stanowiła własność książęcą, ale za książąt i za królów chodziło o ochronę własności, a nie przyrody! Przecież jeszcze w XVIII wieku królewszczyzny obejmowały aż 16% lasów w Polsce, a jednak zostały zdewastowane. Przetrwiała tylko pozbawiona spławnych rzek, maleńka, oddalona wyspa – Puszcza Białowieska. Jednak odkrycie wzmianki o polowaniu królewskim bardzo się spodobało administracji prezydenta Łukaszenki i z tej okazji przygotowano huczne obchody „600-lecia ochrony”, zainteresowano nimi UNESCO, wyasfaltowano wiele dróg leśnych, buduje się nowoczesne obiekty, a nawet powiększono znacznie obszar samej... Puszczy Białowieskiej, obejmując nią okoliczne kołchozy i znacznie zwiększając obszar ochrony ścisłej.

W porównaniu z wielkim parkiem narodowym na Białorusi, polski maleńki skrawek, obejmujący nieco ponad 16% polskiej części Puszczy, wygląda mizernie i kompromitująco. Cóż, kiedy tam decyzje zapadają odgórnie, a my mamy demokrację i „człowiek jest najważniejszy”, a nie jakieś próchniejące drzewa. Nasze samorządy mówią twardo NIE wszelkim zakusom w kwestii powiększenia parku. Podobno sam honorowy łowczy puszczański, Włodzimierz Cimoszewicz, im to prawo weta wywalczył był w sejmie. 600 lat dla wypromowania „marki” brzmi dobrze. Ochrona przyrody brzmi źle i nienowocześnie.

Czytamy dalej w piśmie resortu: „Głównym celem Partnerstwa jest prowadzenie kompleksowych, innowacyjnych działań mających na celu promocję samych obchodów oraz puszczy jako bezcennego skarbu polskiej przyrody. W gronie partnerów są instytucje i organizacje tworzące grupę roboczą ds. organizacji obchodów”. I nieco dalej: „W ramach »Partnerstwa dla Puszczy Białowieskiej« zorganizowany zostanie cykl wydarzeń, które rozpoczną się wiosną 2009 roku, a zwieńczone zostaną międzynarodową konferencją naukową we wrześniu tego roku”.

Żeby nie drażnić samorządów, ministerstwo oficjalnie poinformowało, że nie ma konkretnego

projektu ani terminarza powiększenia polskiego parku narodowego, a najważniejszy jest rozwój puszczańskich gmin.

Skoro więc chodzi nie o przyrodę, lecz o markę, reklamę i rozwój, to ja proponuję wystawić z okazji 600-lecia Pomnik Zwierząt Łownych. Wszak setki tysięcy ich oddało życie w imię „ochrony”. Niech staną w milczącym, kamiennym lub żeliwnym szeregu wzdłuż całej drogi z Hajnówki do Białowieży: sarny, jelenie, żubry, łosie, dziki, wilki, niedźwiedzie, rysie... Zapewniam, że wtedy o Białowieży dowie się cały świat, a ile pieniędzy zostawią turyści przyjeżdżający odwiedzić ten pochód duchów wymordowanych zwierząt Puszczy! A o to przecież tylko chodzi.

Janusz Korbel